



Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego PZN*



(95)

11/2012 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



... wspominajmy tych, którzy odeszli do Wieczności ...

Spis treści:

- *Listopad 2012 – felieton*str.3
- *6 września 2012r.*str.8
- *Relacja*str.9
- *„Smażyło ich słońce, lubieżnie łechtął morski wiatr...”*str.14
- *Koło PZN Lesko*str.20
- *Witryna poetycka*str.23



Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych

Wydawca: Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

Skład redakcji:

Redaktor Naczelny, koordynator: “Zygflor” - Zygmunt Florczak

Skład komputerowy: Agnieszka Płonka

Współpracują: Marian Błażejowski, Małgorzata Musiałek, Łucja Bielec,

Kazimierz Bacewicz

Adres siedziby redakcji: 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2,

tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,

e-mail: podkarpacki@pzn.org.pl

www.podkarpacki.pzn.org.pl

LISTOPAD - to czas zamierania przyrody, odbarwienia się liści drzew, krzewów i traw oraz częstych przymrozków wraz z silnymi wiatrami, które strącają z nich ostatnie liście.

Listopad, to pełnia jesieni wraz z jej urokami i utrudnieniami, czyli pełnej palety barwami i niespodziewanymi zmianami pogody znamionującymi przyjście jeszcze gorszych dni. Chyba nie ma ludzi uwielbiających jesienne skoki ciśnienia, pluchy i wiatry, które utrudniają przemieszczanie się, powodują złe samopoczucie, sprzyjają pierwszym przeziębieniom i zwiastują nadejście gorszych dni.

Listopad, to „główny sprzątający” w roku tak w wydaniu ludzkim jak i przyrody, która swoimi narzędziami – wiatrem i deszczem – wszystko co może usuwa gdzieś w dzikie chaszcze i zakrzewienia.

Listopad jest kolejno jedenastym miesiącem w roku i według używanego w Polsce kalendarza gregoriańskiego ma 30 dni. Według **Aleksandra Brücknera** - *historyka literatury i kultury polskiej* - nazwa miesiąca pochodzi od opadających jesienią liści (czeska nazwa miesiąca *listopad*, ukraińska *листопад*). Jego łacińska nazwa - **November** – (wedle kalendarza rzymskiego był to dziewiąty miesiąc w roku i pod takim określeniem funkcjonował) została zapożyczona przez większość języków europejskich.

Ludowe mądrości charakteryzujące ten czas:

Słońce listopada mrozy zapowiada.

Grzmot listopada dużo zboża zapowiada.

Deszcze listopadowe budzą wiatry zimowe.

Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.

Gdy listopad z deszczem, grudzień zwykle z wiatrem.

Deszcz w początku listopada, mrozy w styczniu zapowiada.

Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.

W najbliższe dni będziemy wspominać:

1 listopada – Wszystkich Świętych

Wedle tradycji w tym dniu od stuleci gromadzimy się nad mogiłami naszych przodków, aby w wielopokoleniowym gronie bliższej oraz dalszej rodziny naszym bliskim zmarłym oddać należną im cześć. Ten wymuszony czas zastanowienia zmusza nas do refleksji nad istotą ludzkiego życia i nieuchronnością praw natury. Obecnie praktykowany przez nas zwyczaj odwiedzania cmentarzy i palenia świec na grobach wykracza poza sferę przekonań religijnych. Uroczystość Wszystkich Świętych łączy w sobie wielowiekową obrzędowość pogańską z tradycją dwóch świąt kościelnych.

1 listopada 1918 – to początek **Bitwy o Lwów 1918-1919** (w polskiej historiografii określana jako **Obrona Lwowa**) – polsko-ukraiński konflikt zbrojny o Lwów trwający od 1 XI. 1918 r. do 22. V. 1919 r. zakończony zniesieniem ukraińskiego okrażenia.

1 listopada 1512 r. – po raz pierwszy zostały publicznie pokazane freski **Michała Anioła** zdobiące sklepienia **Kaplicy Sykstyńskiej**.

2 listopada – Dzień Zaduszny – poświęcony pamięci wszystkich zmarłych. W **Zaduszki** zaświadczaamy naszą pamięcią o tych, którzy odeszli od nas na zawsze. W ten dzień wspominamy bliskich, znajomych i przyjaciół – i to bez względu na wyznawany światopogląd – jednocześnie snując refleksję nad przemijaniem i nicością doczesności. To chyba w taki czas powstała hiszpańska sentencja o treści: „*Umarli otwierają oczy żywym*”. Rozważmy jej przesłanie, sens i wymowę.

2 listopada 1882 r. - przed Bazyliką Świętego Krzyża w Warszawie ustawiono brązową figurę Chrystusa dźwigającego krzyż – zastąpiła odlany z cementu w 1858 r. pomnik projektu Pruszyńskiego, który uległ zniszczeniu.

3 listopada – Dzień św. Huberta - Święto Myśliwych

Od tego dnia od stuleci w Europie rozpoczyna się sezon łowiecki, którego największe nasilenie ludzie lasu przeżywają zimą.

3 listopada 1992 r. zmarł **Ludwik Benoit** – jeden z najznakomitszych i najpopularniejszych łódzkich aktorów teatralnych i filmowych. Grał m.in. w filmie: „*Pokolenie*”, „*Krzyżacy*”, „*Lalka*” (ur. 1920 r.).

4 listopada 1922 r. angielski archeolog **Howard Carter** odkrył w egipskiej Dolinie Królów grobowiec **Tutenchamona** – władcy starożytnego Egiptu.

4 listopada 1982 r. urodziła się **Kamila Skolimowska** – polska lekkoatletka, mistrzyni olimpijska w rzucie młotem w 2000 r. na Igrzyskach Olimpijskich w Sydney (zm. 2009 r.).

5 listopada 1922 r. urodził się **Czesław Petelski** – polski aktor i reżyser filmowy, większość filmów zrealizował z żoną Ewą; m.in. „Ogniomistrz Kaleń”, „Jarzębina czerwona”, „Kopernik” (zm. 1996)

6 listopada 1922 r. w Toruniu otwarto **Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej**, która obecnie - po wielu zmianach nazwy i siedziby - znajduje się ona w Gdyni pod nazwą **Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte**.

7 listopada 1610 r. polska załoga – która od października 1610 r. okupowała Moskwę – opuściła Kreml.

8 listopada 1992 r. zmarła **Hanka Skarżanka** – aktorka teatralna i filmowa; w latach 80-tych organizatorka wieczorów poetyckich i koncertów w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej (ur. 1917 r.).

9 listopada 2002 r. zmarł **Stanisław Skwira** – podporucznik, jeden z najdłużej żyjących obrońców Westerplatte we wrześniu 1939 (ur. 1915 r.).

10 listopada 1912 r. urodził się **Antoni Pospieszalski** – eseista, dziennikarz i filozof, uczestnik kampanii wrześniowej, cichociemny (zm. 2008 r.).

11 listopada – Narodowe Święto Niepodległości

11 listopada 1918 r. - po 123 latach niewoli - Polska odzyskała niepodległość. Na pamiątkę tego wydarzenia od **1937** r. dzień 11 listopada jest **polskim świętem narodowym**.

11 listopada 1932 r. w Warszawie na placu Unii Lubelskiej odsłonięto **Pomnik Lotnika** upamiętniający polskich lotników walczących w I wojnie światowej – był to jeden z pierwszych w Europie pomników poświęconych lotnictwu. Został zniszczony przez hitlerowców po upadku Powstania Warszawskiego, zaś zrekonstruowany stanął w 1967 r. w nowym miejscu – na skrzyżowaniu ul. Żwirki i Wigury z ul. Wawelską.

12 listopada 1902 r. urodził się **Tadeusz Borowski** – poeta, prozaik, publicysta więzień Auschwitz i Dachau, autor wstrząsających opowiadań o hitlerowskich obozach koncentracyjnych (zm. 1951 r.).

12 listopada 1982 r. zmarł **Jan Ciszewski** – wybitny sprawozdawca i dziennikarz sportowy, komentator m.in. igrzysk olimpijskich, meczów piłkarskich oraz zawodów żużlowych, był tytanem mikrofonu – przeprowadził ponad 3500 transmisji ze spotkań piłkarskich (ur. 1930 r.).

13 listopada 1962 r. utworzono **Ligę Obrony Kraju** – paramilitarną organizację podległą Ministerstwu Obrony Narodowej.

14 listopada 1872 r. zmarła **Maria Luiza Merkert** – niemiecka zakonnica, założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, przez historyków określona mianem Wielkiej Kobiety Śląska XIX wieku, a przez potomnych Śląską Samarytanką. We wrześniu 2007 r. została ogłoszona błogosławioną Kościoła katolickiego (ur. 1817 r.).

15 listopada – to **Światowy Dzień Rzucania Palenia**

15 listopada 1912 r. urodził się **Witold Dobrowolski** – wieloletni sprawozdawca sportowy Polskiego Radia, uczestnik kampanii wrześniowej, jeniec oflagu w Murnau (zm. 1975 r.).

16 listopada - to **Międzynarodowy Dzień Tolerancji**

16 listopada 1922 r. urodził się **Janusz Morgenstern** – polski reżyser i producent filmowy. Debiutował filmem „Do widzenia, do jutra”, wyreżyserował m.in. filmy: „Jowita” i „Trzeba zabić tę miłość” oraz seriale telewizyjne: „Stawka większa, niż życie”, „Kolumbowie”, czy „Polskie drogi” (zm. 2011 r.).

17 listopada – to **Międzynarodowy Dzień Studentów**

17 listopada 1942 r. urodził się **Martin Scorsese** – amerykański reżyser i scenarzysta filmowy, laureat Oscara w 2007 r. za film „Infiltracja”, twórca m.in. „Ostatniego kuszenia Chrystusa”.

18 listopada – to **Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych** obchodzony w trzecią niedzielę listopada.

18 listopada 1852 r. urodził się **Seweryn Bieszczad** – polski malarz związany z Krosnem, działacz kulturalny, autor akwarel przedstawiających pejzaże i widoki Krosna (zm. 1923 r.).

19 listopada 1557 r. zmarła **Bona Sforza** – królowa Polski, żona Zygmunta I Starego (ur. 1494 r.).

20 listopada 1602 r. urodził się **Otto von Guericke** – niemiecki fizyk i wynalazca, budowniczy fortyfikacji, skonstruował pierwszą pompę próżniową, barometr wodny i maszynkę elektrostatyczną, wykonał słynne doświadczenie z półkulami magdeburskimi (zm. 1686)

21 listopada – to **Światowy Dzień Życzliwości**

21 listopada 1652 r. zmarł **Jan Brożek** – matematyk, astronom, pisarz; pierwszy polski historyk nauki, zwolennik teorii Mikołaja Kopernika (ur. 1585 r.).

22 listopada 1982 r. w Londynie zmarł **Stanisław Ostrowski** – lekarz, ostatni polski prezydent Lwowa i trzeci prezydent RP na uchodźstwie, obrońca Lwowa w 1918 r., w latach 1939 – 41 więziony w ZSRR. Został pochowany w Newark na cmentarzu lotników polskich obok grobów poprzednich prezydentów: Władysława Raczkiewicza i Augusta Zaleskiego, a także grobu premiera Władysława Sikorskiego (ur. 1892 r.).

23 listopada 1942 r. wojska radzieckie zamknęły w kotle **pod Stalingradem** niemiecką **6 Armię Polową** pod dowództwem generała **F. Paulusa**.

24 listopada 1932 r. urodził się **Andrzej Kurylewicz** – polski muzyk, kompozytor i dyrygent. Wraz z żoną **Wandą Warską** prowadził w Warszawie **Piwnicę Artystyczną**

Kurylewiczów. Jest autorem muzyki m.in. do filmów: „Lalka” i „Polskie drogi” (zm. 2007 r.)

25 listopada – to **Światowy Dzień Pluszowego Misia**

25 listopada 1922 r. zmarł **Alfred Kamienobrodzki** – polski budowniczy, architekt, malarz akwarelista, uczestnik powstania styczniowego. Związany ze Lwowem, malował krajobrazy oraz architekturę Lwowa i Krakowa (ur. 1844 r.).

26 listopada 1952 r. zmarł **Sven Hedin** – szwedzki podróżnik i geograf, autor pierwszych szczegółowych map Pamiru, Tybetu i Himalajów, badał pustynię Taka Makan i jedwabny szlak (ur. 1865 r.)

27 listopada 1942 r. Niemcy rozpoczęli akcje wysiedlania ludności polskiej z Zamojszczyzny.

28 listopada 1942 r. urodził się **Jonasz Kofta** – poeta, satyryk, dramaturg, piosenkarz i aktor kabaretowy, twórca tak znanych przebojów, jak: „Do łezki łezka”, „Pamiętajcie o ogrodach”, czy „Radość o poranku” (zm. 1988 r.).

29 listopada – ANDRZEJKI

29 listopada 1830 r. – w nocy z **29** na **30** listopada wybuchło **Powstanie Listopadowe** zakończone w 1831 r. Na pamiątkę tamtych wydarzeń dzień **29 listopada** obchodzony jest w Wojsku Polskim jako **Dzień Podchorążego**.

29 listopada 1952 r. papież **Pius XII** mianował 24 nowych kardynałów - w tym arcybiskupa **Stefana Wyszyńskiego**, który nominacji nie mógł odebrać przez 4 lata, ponieważ władze PRL odmawiały mu zgody na wyjazd do Włoch.

30 listopada 2002 r. – w **132** lata po śmierci – trumna z ciałem **Aleksandra Dumas** spoczęła w paryskim Panteonie.

Kończy się kolejny miesiąc naznaczony w naszej narodowej historii martyrologią, przypomnieniem walk o niepodległość oraz wspomnieniem tych, „co odeszli do Wieczności”.

W wypunktowanym Calendarium jest też element wielce budujący, tj. wspomnienie kolejnej rocznicy odrodzenia się naszej państwowości po 123 latach zniewolenia i wybiciu się na niepodległość w 1918 r. – niczym mityczny feniks z popiołów.

Zygflor

6 września 2012 r.

- to data ratyfikacji przez prezydenta RP – **Bronisława Komorowskiego** - **konwencji ONZ** sporządzonej w Nowym Jorku w dniu **13 grudnia 2006 r.**, a dotyczącej niepełnosprawnych.



foto:

PAP/Jacek Turczyk

6 września 2012 r. prezydent Bronisław Komorowski uroczystie ratyfikował **Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych.**

W swoim wystąpieniu podkreślił, że „konwencja ważna jest nie tylko dla osób niepełnosprawnych, ale także dla wszystkich, którzy zmieniają nasze otoczenie, nasz kraj, nasz sposób myślenia, patrzenia na siebie nawzajem, na problemy innych ludzi”. Przy okazji wyraził satysfakcję ze zmian, jakie dokonały się w Polsce w tym zakresie. Wskazywał też na zmiany, jakie nastąpiły w polskiej mentalności, a także na zbudowanie wrażliwości dla spraw osób niepełnosprawnych. „Myślę, że jest to przede wszystkim zwycięstwo i sukces samych osób niepełnosprawnych, które potrafiły się zorganizować i budować zrozumienie, akceptację i wrażliwość w wielu polskich środowiskach. To sukces osób niepełnosprawnych i tych, którzy chcieli pomagać, wspierać, a jednocześnie czynić Polskę trochę lepszą, myślącą lepiej, mądrzej, serdeczniej o osobach znajdujących się w szczególnej sytuacji” – zaznaczył Bronisław Komorowski.

Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzona w Nowym Jorku dnia **13 grudnia 2006 r.** to pierwszy międzynarodowy akt prawny, który w sposób kompleksowy odnosi się do praw osób niepełnosprawnych. Jego istotą jest zapewnienie pełnego i równego korzystania z praw i podstawowych wolności człowieka

wszystkim osobom niepełnosprawnym na równi z innymi. Polskie prawodawstwo zapewnia znakomitą większość praw zapisanych w Konwencji, jednak w codziennym życiu istnieje wiele barier, które uniemożliwiają realizację praw osób niepełnosprawnych, takich jak możliwość pełnego uczestniczenia w życiu obywatelskim i społecznym.

Ratyfikacja Konwencji ONZ nakłada obowiązek usuwania barier, które napotykają osoby niepełnosprawne w realizacji swoich praw. Państwa sygnatariusze tego dokumentu są bowiem zobowiązane do podjęcia wszelkich działań na rzecz urzeczywistnienia postanowień Konwencji, monitorowania ich realizacji, a także upowszechniania jej zapisów w świadomości obywateli, także obywateli niepełnosprawnych. Dzięki temu możliwa będzie identyfikacja problemów, a także usuwanie przeszkód rzeczywistych i mentalnych, które stają na drodze realizacji praw osób niepełnosprawnych.

Prezydent ocenił, że *„konwencja jest też nowym wyzwaniem. Jak zaznaczył, droga zmian się nie kończy, musimy tą drogą iść dalej, konsekwentnie, także według wyznaczonego w dokumencie kierunku, dostosowując polskie prawo, budując w dalszym ciągu społeczną akceptację i wrażliwość dla spraw osób niepełnosprawnych”*.

źródło informacji:

oficjalna strona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prezydent.pl

Zygflor 2012-09-08

Relacja

z turystyczno – integracyjnej wycieczki **Koła PZN w Łańcucie** zrealizowanej w dniach **27-30 czerwca 2012** r w regionie Beskidów i Śląska Cieszyńskiego .

A oto, co o wzmiankowanym przedsięwzięciu przedstawicielowi „Przewodnika” powiedział **Marian Błażejowski** – jeden z współtwórców tegoż przedsięwzięcia:

„Celem organizowanej imprezy było umożliwienie osobom niewidomym i słabowidzącym przyjemnego, pożytecznego i kulturalnego spędzenia czasu. Pragnęliśmy stworzyć warunki do wzajemnego poznania się, integracji i tworzenia więzi społecznych, ukazania różnych form wypoczynku i umożliwienie zwiedzenia ojczystego kraju. Wspólny wyjazd niewątpliwie przyczynił się do zawyżenia samooceny, podniesienia swojej wartości oraz wiary we własne siły.



Koszty wycieczki pokryto z przyznanej dotacji na ten cel z PFRON oraz wkładu własnego każdego uczestnika.

Program wycieczki oraz trasę opracował licencjonowany przewodnik turystyczny pan **Tadeusz Barnat** z Łańcuta, który wziął udział w naszej wycieczce i jadąc wraz z nami przez całą trasę opowiadał o tym wszystkim, co mieliśmy okazję oglądać z foteli autokaru. Niewątpliwie wielką zaletą takich wycieczek jest stały pobyt przewodnika wraz z grupą, bo nie trzeba oczekiwać przewodnika, gdyż „z marszu” w ciekawych miejscach przystępuje się do zwiedzania. Tadeusz Barnat z wielkim

zaangażowanie oprowadzał nas i tłumaczył historię zwiedzanych miejsc przy okazji

zdradzając wiele charakterystycznych dla nich ciekawostek.

Nad bezpieczeństwem na trasie przejazdu czuwał nasz wypróbowany i niezawodny kierowca - kolega **Boguś Sobuś**.

A oto skrótowe omówienie tego, co wspólnie przeżyli:



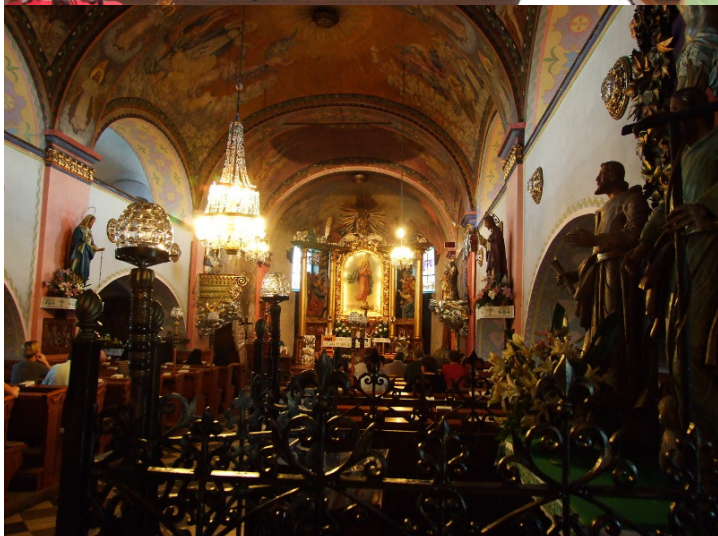
27 czerwca

Wyjazd członków Koła PZN Łańcut wraz z przewodnikami i opiekunami w liczbie 31 osób nastąpił o godz. 6⁰⁰ trasą przez Tarnów, Bochnię, Myślenice – aż do Suchej Beskidzkiej, Tutaj zwiedziliśmy zamek z parkiem i towarzyszące zabudowania oraz w centrum, a w nim karczmę Rzym, w której wedle legendy diabeł zaaresztował Twardowskiego i miał zabrać jego duszę do piekła, ale – ponoć - szpetny wygląd i charakter jego żony uratował mu życie. Po drodze wstąpiliśmy do Sanktuarium Matki Bożej patronki Żywieckiej w Rychwałdzie. Następnie zatrzymaliśmy się w Żywcu, aby tutaj zwiedzić konkatedrę, rynek oraz zamek wraz z parkiem, zaś w samym zamku Muzeum ziemi żywieckiej. Później przejeżdżając po pięknym widokowo terenie

zobaczyliśmy m.in. Milówkę, skąd pochodzą bracia Golcowie. Kontynuując podróż dojechaliśmy do Koniakowa - tutaj zwiedziliśmy piękny kościół przybrany koronkami



miejsowych artystek. Stąd mieliśmy blisko do Istebnej, gdzie znajdowała się nasza baza noclegowo – żywieniowa.



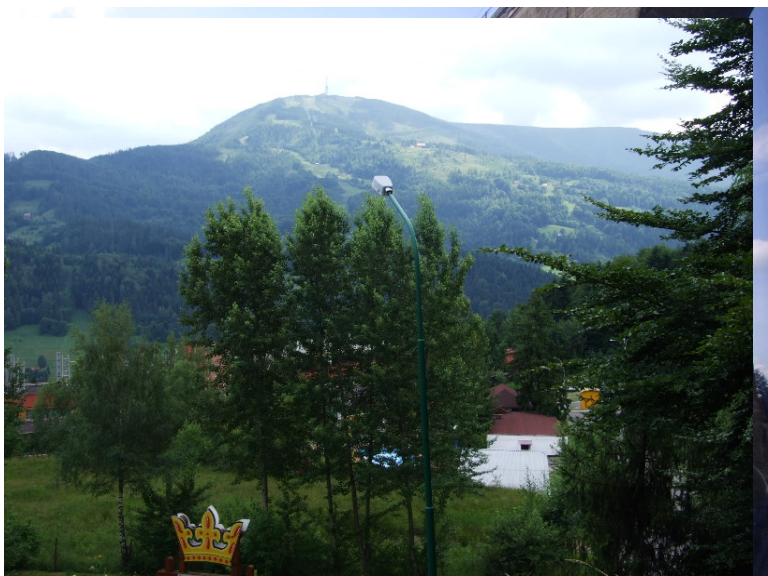
28 czerwca.

Zwiedzaliśmy centrum Wisły zaczynając od kościoła Ewangelickiego, by po kolei wraz z przewodnikiem przejść trasę od muzeum narciarstwa, sprzętów gospodarskich, zobaczyć planty nad Wisłą, obejście Hotelu Gołębiowskiego,

Rynek i w końcowym efekcie podjechać do Ustronia Zawodzia, aby zobaczyć centrum tej uzdrowskiej miejscowości. Po drodze przejechaliśmy charakterystyczną dla tej miejscowości trasą charakteryzującą się umiejscowieniem u podnóża Równicy urbanistycznymi perełkami, czyli zdrojowymi domami w kształcie piramid oraz Sanatorium reumatologicznym, którego bryła z daleka przypomina ... wycieczkowy statek. W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Szczyrku, gdzie zwiedziliśmy jego centrum i kolejkę linową. Następnie wyjechaliśmy na Skrzyczne do Sanktuarium Matki Bożej „Na Górcze”.

29 czerwca.

Po śniadaniu wyjechaliśmy do Cieszyna, którego zwiedzanie rozpoczęliśmy od Góry Zamkowej, gdzie obezliśmy wszystkie budowle zabytkowe, by z tarasu widokowego zapoznać się z czeską częścią tego przygranicznego miasta. Następnie przeszliśmy pięknymi i stromymi uliczkami do Rynku zwiedzając



kościół, Rynek, Muzeum, a następnie studnię 3 braci, by mostem na Olzie przejść na czeską stronę Cieszyna. Tam większość kupiła pamiątki w wszelkiej postaci i wróciliśmy do autokaru.

Po drodze pojechaliśmy do Skoczowa, zwiedzając jego Rynek, kościół, Ratusz i tutaj ci, którzy jeszcze tu nie byli pieszo wybrali się na wzgórze za miastem, na którym Ojciec św. odprawiał mszę w czasie swego pobytu w Skoczowie. W drodze powrotnej przejechaliśmy przez Wisłę Głębce, gdzie

zwiedziliśmy największy most kolejowy filarowy o długości 120 m i wysokości około 30 m nad szosą. W Wiśle Malince przejeżdżaliśmy tunelem pod skocznią igelitową im. Adama Małysza, a wyjeżdżając z Wisły przejeżdżaliśmy koło nowego miejsca

zamieszkania Adama Małysza, ale z szosy zobaczyliśmy tylko schody z bramy prowadzące na działkę mistrza.



30 czerwca

Droga powrotna wiodła trasą przez tzw. „kaskady Soły”, które ciągną się do miejscowości Kęty. Po drodze zwiedziliśmy zabytkowy drewniany kościół w Łodygowicach i dalej dojechaliśmy do jeziora żywieckiego, gdzie znajduje się elektrownia wodna na Sole w Tresnej. Głównym punktem była Góra Żar, na której szczycie znajduje się sztuczne jezioro o pojemności ponad 2 mln m³ wody. W środku jeziora jest wywiercona sztolnia, z której woda spadając z góry porusza 4 turbiny znajdujące się pod górą i produkuje prąd w szczycie poboru. Gdy spada zapotrzebowanie na prąd, to włączają się pompy, które z jeziora żywieckiego pompują wodę na powrót do jeziora na szczycie góry.

Góra ma ponad 700 m wysokości i wyjeżdża się na nią kolejką linową, jak na Gubałówkę w Zakopanem.

Następnie zaraz za Andrychowem zatrzymaliśmy się w miejscowości Inwałd, gdzie wybudowano park miniatur najważniejszych budowli świata. Jako turystyczna atrakcja w tym



miejscu jeszcze powstaje pradawna osada. Jest to piękne i ciekawe miejsce.

Zwiedzanie zakończyliśmy w miejscowości Kalwaria Zebrzydowska. Tutaj po smacznym obiedzie i modlitwach przed ołtarzami bazyliki - dziękując za szczęśliwą jazdę po serpentynach przez lasy, gdy czasem wydawało się, że autokar się złamie i za pogodę, która towarzyszyła nam przez 3 dni, jakby była specjalnie zamówiona na naszą wycieczkę. Ostatni dzień zaczął już być upalnym –więc wielce uciążliwym w

podróżowaniu, ale wtedy już powracaliśmy do domu. Zakończenie wycieczki odbyło się pod budynkiem, gdzie jest siedziba Koła PZN tuż po godzinie 17⁰⁰.

Wszyscy uczestnicy już czekają na następną ...

Cóż, wypada tylko pozazdrościć, pogratulować i życzyć kolejnych tak udanych przedsięwzięć, jak to, które



zrelacjonował Marian.

Gratulujemy.

autor relacji: **Marian Błażejowski** Rzeszów 2012-08-1

„Smażyło ich słońce , lubieżnie łechtął morski wiatr ...”

albo

„Opalało ich słońce i chłodziły powiewy zefiru ...”

- czyli wrażenia z tegorocznego nadmorskiego turnusu Okręgu Podkarpackiego PZN w relacji **Małgorzaty Musiałek** – dyr. biura ZO oraz jego współorganizatorki.

A oto, co o nim mi opowiedziała:

„Tegoroczny rehabilitacyjno – wypoczynkowy turnus ZO PZN został zorganizowany w dniach **16 – 29 sierpnia** br. w Ośrodku „**Neptun**” w **Sianożętach** – nadmorskiej miejscowości odległej o około 10 km od Kołobrzegu i 2-3 km od PZN-owskiego „Klimczoka”.

W turnusie wzięło udział 36 osób, w tym 10 - *cioro* dzieci i młodzieży. W ośrodku byliśmy zakwaterowani w pokojach 2 lub 3 osobowych z pełnym węzłem sanitarnym i wyposażeniem. Wielką zaletą „Neptuna” jest to, że jest doskonale przystosowany do osób niewidomych. Ma oznakowane ciągi komunikacyjne, schody oklejone kontrastowymi taśmami, obrajlowione drzwi tak, iż osoby niewidome mogły po budynku swobodnie się przemieszczać i poruszać. Również pod naszą niepełnosprawność były

przystosowane pomieszczenia, w których przeprowadzano zabiegi rehabilitacyjne.

Wielką zaletą tego ośrodka, to jego lokalizacja tuż nad brzegiem morza. Po raz pierwszy w moim życiu byłam zakwaterowana tak blisko – dosłownie na rzut kamieniem - od morza, do którego dzielił nas dystans około 30 – 50 m.

Tak więc prawdziwymi były zapewnienia kierownik „Neptuna” – p. **Teresy Niemirowicz**, która chcąc, abyśmy się u niej zakwaterowali tym m.in. atutem zachęcała do skorzystania z jej oferty.



Również odpowiednio było przystosowane dla niepełnosprawnych – w tym dla wózków – zejście z nabrzeża na plażę, a na niej - aby było przystępniej - były rozłożone specjalne gumowe maty zapobiegające brodzeniu w przybrzeżnym piasku.

Ośrodek, na wyznaczonym dla nas odcinku plaży i akwenu, zapewniał nam dwóch ratowników, którzy codziennie w przedziale czasowym od godz. 10⁰⁰ do 17⁰⁰ z nami siedzieli i zabezpieczali nasze zabawy w morzu. Chcąc nas skutecznie upilnować zachęcali do oznakowywania się - kontrastującymi z otoczeniem - czerwonymi chustkami zakładanymi na szyję, aby oni mogli w porę nas dostrzec i pośpieszyć z ratunkiem.

Posiłki spożywałyśmy w budynku umiejscowionym obok naszego ośrodka – była to ogromna jadłodajnia, wręcz kolos, w której jednorazowo na jednej turze mogło spożywać posiłki ponad 150 osób.

Obiektywnie należy przyznać, że jej personel ze swoich obowiązków wywiązywał się rewelacyjnie podając je w wyznaczonych



reżimach czasowych. Osobiście jestem pod tego, co sobą reprezentowali, czyli sposobu organizacji pracy, rewelacyjnej obsługi - a obsługiwali nie tylko nas - wielkim wrażeniem i jestem z tego stanu wielce zadowolona.

Ponadto muszę podkreślić rolę współpracującego z nami technologa żywienia, który każdemu każdego dnia zapewniał posiłki zgodne z jego dietą. W przeciągu dwóch tygodni menu jadłodajni tylko raz w spisie potraw powtórzyło barszcz i pomidorową, by serwować nam każdego dnia nowe potrawy, dania i smaki. Codziennie otrzymywaliśmy drugie śniadanie i podwieczorki, w tym wafelki, jogurty lub owoce.

Każdego dnia odczuwaliśmy autentyczne zainteresowanie kierownik „Neptuna” naszą kondycją. Jej rozmowy służyły m.in. wysondowaniu tego, jakie posiłki serwuje nam jadłodajnia, czy jesteśmy z nich zadowoleni, jaka jest ocena serwowanego nam wyżywienia i ... za co jesteśmy wdzięczni.

W podobny sposób byliśmy traktowani w miejscu zakwaterowania, bowiem wszelkie usterki w naszych pokojach były usuwane „od ręki”.

Na wyposażeniu naszego ośrodka były rowery. Wprawdzie nie były to tandemy, ale jednoosobowe jednoślady, którymi chętni mogli sobie nimi po ścieżkach rowerowych „popedałować” do Kołobrzegu, Ustronia, czy innych pobliskich miejscowości odległych od naszej miejscowości Sianożęty – najdalej - o dystans 15 – 20 km . Usługa rowerowa była wkalkulowana w cenę turnusu, więc kto chciał i mógł, to z niej korzystał. Pozostali zwolennicy czynnego wypoczynku mieli pole do popisu poprzez czynne uprawianie więcej lub mniej forsownego spaceru lub marszu.

Wszyscy uczestniczyliśmy w bardzo fajnej zabawie w naszym ośrodku przy żywej muzyce zespołu z Kołobrzegu. Jedną z jej atrakcji były potrawy z wszelakiego rodzaju ryb serwowane w podobnie bogatym asortymencie. Oczywiście dla osób nie lubiących się w tego typu posiłkach były podawane tradycyjne produkty z drobiu lub wieprzowiny.

Uważam, że wszystkiego, czego doznaliśmy na tym turnusie było przygotowane dla nas „ekstra” i nikt nie ma prawa, ani podstaw do narzekania.

W którymś z omawianych dni było nam dane spotkać się z kuracjuszami wywodzącymi się z naszego PZN – *nowskiego* „Klimczoka”. Oczywiście padały pytania, dlaczego nie jesteśmy tam, tylko tu. Nie kryłam, że zadecydowała o tym duża różnica w cenie turnusu w sytuacji, gdy warunki w obu ośrodkach są porównywalne.

Różnica w cenie turnusu pomiędzy „Klimczokiem”, a „Neptunem” – na korzyść drugiego, w którym kwaterowaliśmy – za skierowanie dobiegała 400 zł. W przypadku kalkulacji wydatków na taki wyjazd – przy ich planowaniu i analizowaniu dla wieloosobowej rodziny – zdroworozsądkowe myślenie podpowiadało, aby skorzystać z oferty „Neptuna” wiedząc, że w obu ośrodkach są porównywalnych warunkach zakwaterowania.



Muszę nadmienić, że nasze pokoje były codziennie sprzątane, codziennie był uzupełniany stan papieru toaletowego i – jak wspomniałam – ewentualne usterki usuwane „od ręki”. Oczywiście w każdym pokoju był bezprzewodowy czajnik, codziennie była dostarczana butelkowana mineralna woda.

W cenę turnusu były też w kalkulowane zabiegi (oczywiście dla osób ze skierowaniami, wówczas koszt turnusu był wyższy o 100 zł); w ilości dwu dziennie. Wszyscy mogliśmy dowoli korzystać z inhalacji solankowo-jodowej i soluxu.



W trakcie turnusu mieliśmy możliwość skorzystania z odpłatnych dwóch wycieczek. Pierwszą był wyjazd do Arboretum w Dołżycy, zaś drugą na wyspę Wolin, która jej uczestników wprost zachwyciła.

Jedną z zorganizowanych nam w ośrodku atrakcji było ognisko, które sami rozpalaliśmy, stanowili jego obsługę podającą produkty zabezpieczone nam na tę okazję przez ośrodek.

„Najmłodszą” uczestniczką turnusu była pani, która za 13 lat skończy ... 100 lat, która nigdy nie narzekała, a wszystko się jej podobało. Ta przesympatyczna kobieta, to jedno z najcieplejszych tegorocznych wspomnień związanych z pobytem nad Bałtykiem. Rozstając się z nami prosiła, aby ponownie zabrać ją nad morze w roku przyszłym! Co za fantastyczna

kobieta!

Najcięższym dla nas mieszkańców Podkarpacia był ponad 18 –godzinny dojazd i powrót, ale w sumie nikt z tego powodu nie narzekał, bo ... warto było ponieść ten trud i przeżyć to, o czym kilkanaście zdań powyżej.

Do tych - tylko pozytywnych – wspomnień przyczyniło się kierownictwo ośrodka, które zapewniło nam autokar, który nas przywiózł z i dowiózł do Kołobrzegu.

W czasie dwutygodniowego pobytu nad polskim morzem delectowaliśmy się jego pięknem, wdychaliśmy ożywczy jod, moczyli ciała w słonej wodzie pauzując od tych niecodziennych dla nas atrakcji góra dwa dni (*wtedy padał deszcz, był sztorm*).

Jako ciekawostkę podam, że miejscowi z całą stanowczością autorytatywnie stwierdzili, że my przybywając w ich strony z głębi lądu w ich region przywieźliśmy z sobą piękną pogodę, czyli słońce, słońce i jeszcze raz słońce, a wraz z nim dla siebie możliwość zażywania kąpieli w rodzimym morzu.

Oczywiście w trakcie pobytu nad morzem wraz z Alą Niedużak (*obie stanowiłyśmy kadrę turnusu*) realizowałyśmy elementy rehabilitacji, czyli uczyłyśmy chętnych sztuki posługiwania się białą laską, a spacerować z nią w tym miejscu naprawdę było gdzie.

Obie z Alą – od momentu zawiązania się turnusu, aż do jego samorozwiązania – starałyśmy się otaczać opieką wszystkich jego uczestników, towarzyszyć im w każdych okolicznościach, chyba że wyrażali wolę tego, że w określone miejsce dojdą sobie sami, np. do kościoła.

Z satysfakcją pragnę poinformować, że miałyśmy całodobową opiekę medyczną - w Recepcji były zatrudnione pielęgniarki – zaś lekarz natychmiast przybywał na telefoniczne z niej wezwanie.

Oprócz tego „na każde zawołanie” przybywali nam z pomocą pracownicy ośrodka służąc nam swoją wiedzą, sprzętem i dobrą radą, co – jak widać – im pamiętamy i jeszcze długo będziemy pamiętać.

Myślę, że zebrane tylko pozytywne wrażenia i doświadczenia umotywuują nas do ponownego zorganizowania naszego turnusu w przyszłym roku – na pewno - w tej samej miejscowości i tym samym ośrodku, co obecnie, bo się po prostu sprawdził” – *tyle z wypowiedzi Małgosi.*

Kończąc dopowiedziała, że „doświadczyli ponad 30⁰ C upałów, solidaryzowali się z tymi, których bliskich pochłonęły morskie odmęty; słowem: przeżywali radości, smutki i miłe rozczarowania przy okazji chłonąc to, co czyni dla nas atrakcyjnym Wybrzeże”.

Z wypowiedzi Pani dyrektor wynika, że „nasi” na Wybrzeże przywieźli ze sobą słońce, w którym się pławili, stąd lekko lubieżny tytuł relacji, czyli wywiadu z Małgorzatą M.

Koło PZN Lesko

- to terenowa struktura Związku, która zainaugurowała tegoroczny cykl lokalnych obchodów Dnia Białej Laski w regionie.

11 września 2012 r. – prawie w samo południe – o godz. **11⁰⁰** w Schronisku Młodzieżowym „**Bieszczadnik**” w Lesku rozpoczęło się okolicznościowe spotkanie z okazji Dnia Białej Laski członków lokalnej struktury naszej organizacji.



Na spotkanie przybyło **42** członków Koła, aktualni i byli działacze na czele z aktualnie urzędującą prezes **Łucją Bielec** i honorowym prezesem **Eugeniuszem Dydkiem**, który niegdyś tworzył podwaliny tegoż Koła PZN w tej części Podkarpacia.

Z grona zaproszonych gości należy wymienić dyr. biura ZO Podkarpackiego PZN – **Małgorzatę Musiałek**, opiekuna Koła z ramienia Prezydium ZO – **Marka Krochmala** wraz z osobą towarzyszącą i reprezentującą ZK PZN w Strzyżowie. Z honorami przyjęto prezesa leskiego Koła PSD – p. **Danutę Rymarowicz** - , z którym niewidomi utrzymują dobre relacje.

W tym roku – z mocy decyzji leskiego ZK PZN – DBL obchodzili we własnym gronie, a chcąc wyrazić wdzięczność za okazywane wsparcie przedstawicielom lokalnej władzy postanowili, że wręczą im okolicznościowe pisemne Podziękowania goszcząc w stosownych instytucjach lub urzędach.

Z przyczyn obiektywnych na relacjonowane spotkanie nie przybył aktyw z sąsiednich Kół PZN z Sanoka i Brzozowa.

Z szacunkiem – minutą ciszy - uczczono pamięć tych, którzy odeszli do Wieczności, by następnie zebrany przybliżyć genezę Międzynarodowego Dnia Białej Łaski oraz problemy osób borykających się z dysfunkcją wzroku w ich regionie.

Artystyczną część spotkania - swą wymową nawiązującą do wspomnianego Dnia – stanowiło artystyczne widowisko w wykonaniu dziecięcego zespołu o nazwie „**Bieszczadzkie Żabki**” oraz artystek wywodzących się z własnego grona, czyli

Barbary Chorążak i Ani Bogdan

– wielokrotnych uczestniczek środowiskowych Warsztatów Muzycznych organizowanych przez Okręg PZN.



Z relacji prezes Łucji Bielec wynika, że bawiono się od wspomnianej godz. 11⁰⁰ do godz. 17⁰⁰ i - jak dodaje -: „*było fajnie, miło i wesoło*”. W trakcie spotkania był podawany gorący posiłek, po którym wszystkich zebranych do wspólnej zabawy zachęcił **Didżej**

Robert z BDK w Lesku. W międzyczasie zorganizowano Loterię fantową, tańczono i korzystano z tego, że dane im było się spotkać, porozmawiać i pożytecznie spędzić czas we własnym gronie.



Leskim obchodom DBL sprzyjała piękna pogoda, więc wszystko „sprzysięgło się” ku temu, aby przyjechać do stolicy powiatu leskiego i wziąć udział w tym, o czym kilka zdań powyżej.

Relację sporządzono na podstawie

*telefonicznej rozmowy z prezes ZK PZN w Lesku – **Łucją Bielec***

Zygflor 2012-09-14

P.s.

Zrelacjonowane spotkanie było możliwe dzięki finansowemu i organizacyjnemu wsparciu **Starostów powiatów: bieszczadzkiego i leskiego; Burmistrzów: MiG Lesko oraz Ustrzyk Dolnych; Wójtów Gmin: Polańczyk, Olszanica, Cisna i Baligród; Nadleśniczych Nadleśnictwa: Baligród i Lesko; p. H i A Szalc, p. Dolińskiej -**

właścicielki sklepu kosmetycznego w Lesku, p. **Bożenie Czuryk** - dyrektor Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku, p. **Tomaszowi Prawdzie** - dyrektorowi

Schroniska Młodzieżowego „**Bieszczadnik**”.



Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wsparli zrelacjonowane przedsięwzięcie Organizatorzy – w imieniu środowiska osób z dysfunkcją wzroku pow. leskiego i bieszczadzkiego - składają najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności i podziękowania.

W intencji osób borykających się z problemami wzrokowymi oraz tych, którzy ich wspierają 10. 10. 2012 r. o godz. 17³⁰ w kościele parafialnym w Lesku zostanie odprawiona Msza święta.



Witryna poetycka

Tym razem w listopadowym kąciku poetyckim prezentujemy refleksyjny wiersz doświadczonego życiem człowieka, który na przykładzie ptaszyny i brzoźki omawia uczuciowe relacje istniejące pomiędzy

zauroczonymi sobą ludźmi. Tym razem poniższy wywód kończy się tragicznie – tak też z tej przyczyny zdarzenia układają się w życiu...

Na koniec uwaga – spostrzeżenie - tegoż samego autorstwa, do której analizy usilnie namawiam.

Pożegnanie brzózki

Usiadła ptaszyna na pobliskim płocie
i rzewnym wzrokiem spojrzała w dal,
bo jej serduszko w głębokiej tęsknocie,
bo w sercu czuje smutek, ból i żal.
Tak żal mu porzucić te pola i łąny,
tak żal mu porzucić kraj ukochany.
Tak żal mu porzucić brzózki ukochanej,
choć tyle razy był przez nią zdradzany.

Więc zerwał się z płotu i tak leci – leci
i siadł na krzewie róży i na brzózkę patrzy:
patrzy i cierpi, bo serce zranione -
przez tą, co ukochał zostało zdradzone.

Bo ileż to razy on przy brzózce siadał
i pieśń miłości do uszka jej składał.
Ona zaś z rozkoszą pieśń jego słuchała
i jak dziewczę oczka gałązki spuszczała.

Cała miłością przepojona jego
srebrne swe listki tuliła do niego

szumem swym jego tęsknotę koła,
wierność i miłości szczerze przyrzekała.
Tak minęło dwa lata, aż razu jednego
przyszedł ptaszek obcy, siadł na brzoźce jego,
ona zaś ku niemu gałązkę spuściła
- by się przysiadł bliżej grzecznie zaprosiła.

I znów tak jak dawniej – jak dawniej do niego
listki swe tuliła do ptaszka obcego.
Poczuł wtedy ptaszek, że jest już zdradzony,
więc w serduszku swoim poczuł ból szalony.
Główkę swą malutką ku ziemi pochylił
I nad ciężką dolą swoją się żalił.

Potem nucić począł rzewną pieśń tęsknoty,
Taką, jaką mają w sercu swym sieroty.
I tak siedział na krzewie – krzewie dzikiej róży,
aby mógł wypocząć po życiowej burzy.
Jeszcze raz tęsknoty piosenkę zanucił,
serce bić przestało i życie swe skrócił.

„Myśl”

***Kto zazna szczęścia w pierwszej miłości,
ten ma miłe wspomnienia do późnej starości ...***

autor wiersza i maksymy: **Kazimierz Bacewicz**

Smażyło ich nadmorskie słońce - fotorelacja

